Ner. 52. — CZAS — 1849.

Cena kwartalnie: Dla Krakowa Złp. 14
Miesięcznie Złp. 5
Na pocztach Złr. 3 xr. 36; doliczywszy do tego 44 xr. k. m. pobierane przez urzęda pocztowe. ogół przedpłaty wynosi 4 Złr. 20 xr.
Numer pojedynczy groszy 8.
Doniesienia po groszy 6 od wiersza.

Prenumeratę przyjmują Urzędy pocztowe krajowe i zagraniczne. — W Krakowie główna expedycya w Księgarni D. E. Friedleina.
Wychodzi oprócz Niedziel i świąt.
Bióro Redakcyi przy rogu ulicy Szczepańskiéj i placu Szczepańskiego N. 349
Listy niefrankowane nie przyjmują się.

CZAS

DZIENNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE KRAJOWÉJ I ZAGRANICZNÉJ
ORAZ
Wiadomościom Literackim, Rolniczym i Przemysłowym.

Kraków dnia 20 Kwietnia — Piątek.

Kraków dnia 19 Kwietnia.

Czytając odezwę jenerała Welden, naczelnego wodza armii cesarskiej przeciw Węgrom wydaną do wojska, natrafiamy na następujący ustęp, który przytaczamy z całą wiernością:

« Patrzcie! (żołnierze) kogo macie przed sobą; są to zawolani łotrzy; wyrzutki wszystkich narodów; oszukują cały naród, dogadzając samolubnym planom, aby błogosławiony ów kraj, te niegdyś szlachetne Węgry, teraz igrzysko przedajnych Polaków, na długi wiek zamienić w pustynię. Z nimi to bój na śmierć i życie! acz jeszcze raz dłoń pojednawczą podamy zbłąkanym braciom. »

Przyzwyczajeni do urągań i obelg gazet pewnéj barwy upatrujących w tém wysoki zaszczyt, jeżeli spodlonem piórem mogą się rzucić na najnieszczęśliwszy naród, niespodziewaliśmy się nigdy, aby naczelny wódz armii, która w swych szeregach mieści tysiące Polaków, wódz naczelny w państwie, którego częścią jest Polska, w odezwie swojéj tak zawzięcie, z takim zamiarem zemsty i exterminacyi wystąpił przeciw imieniowi Polaków. Niepojmujemy jak mamy tę groźbę tłumaczyć: jeżeli ona stosuje się do garstki Polaków w Węgrzech, tedy dziwno nam, dla-czego wódz tak potężnego wojska, zwraca nawet uwagę na tę drobną, nieznaczną siłę; — jeżeli zaś to odnosi do całego narodu naszego zaprzysięgając mu walkę na śmierć i życie — tedy nienajpiękniejsze widoki otwierają się dla nas. Któż może zaręczyć, czyli ta sama ręka grożąca teraz, nie siągnie w samo serce kraju i nie przeznaczy go na błagalną ofiarę?... tutaj przecież Polaków jest wiele!.. Wyrok: bój na śmierć lub życie — wydany! Taka zastraszająca przyszłość wcale nie jest balsamem na blizny niezgojone dotąd; ufność, tyle potrzebna dzisiaj, nie budzi się z tak nieprzyjaznych usposobień mężów stojących u stéru; chyba tylko rozpacz i zwątpienie pozostaną z wszystkich nadziei jakie każdy miłośnik pokoju i porządku, z tą nową konstytucyjną erą pielęgnował w swej głębi. — Nieównie więcéj, jak ta groźba, boleśniejszém jest wyrażenie: *p r z e d a j n i P o l a c y*. Kto niesie życie w bój tak niepewny jak ta wojna węgierska, temu zaiste o pieniądze nie idzie; jest to raczéj ofiara — czy zła lub dobra, pożyteczna lub występna? — nie tu miejsce roztrząsać: dość że ofiara, a obok niéj i największy pieniądz jest niczém. Przyznać potrzeba, że żywot naszego narodu zaczyna być zagadką świata: bo już ludzie i nazwać i mierzyć nie umieją kroków naszych; i tak: poświęcenie się zowią przedajnością; miłość do ojczyzny, marzeniem; chęć wskrzeszenia jéj, zbrodnią. Kiedy nam wszystko odjęto, nieprzestawajmy wołać:

Sądźcie nas, ale sądźcie sprawiedliwie!..

Wypadki w okolicach Chrzanowa, Jaworzna i innych miejscach od dni kilka zachodzące zatrudniają silnie dosyć umysły publiczności krakowskiéj. I słusznie: — już to dla czasu i stosunków drażliwych w których się objawiły; już to dla przeważnych a smutnych następstw jakie mieć mogą; już też w końcu — a co najważniejsze — że pokazują na oko jakie to skutki gwałt i dowolność rodzi. Nie wchodząc na ten raz w opowiadanie zdarzeń najświeższych, powiedzieć nam jednak należy, w jakie my cały ten fakt światło stawimy. Wprawdzie dalecy jesteśmy pochwalać opór, lub zagrzewać do niego: ale wyznajemy szczerze a sumiennie czy godzi się nam, w przystani stojącym, natrzeć z całą surowością na ludzi stawających w obronie swoich praw, jakkolwiek imających się ostatecznych, a dla nich samych zgubnych środków? Mówimy »praw«, i piszemy to słowo z namysłu; wiadomo że pobór żołnierza nie miał tu miejsca za czasów rządu krakowskiego, że prawo rekrutacyi obecnie nakazuje stawić w pierwszéj klassie pewnych ludzi *ex officio* t.j. zbiegłych, (od poprzedniéj rekrutacyi) i włóczęgów. O pierwszych nie może być w Krakowie mowa: nikt nie uciekał bo nikogo nie brano; zostają więc włóczęgi. Pytamy się więc kto jest włóczęgą? prawo odpowiada nam nie definicyą ścisłą ale wyliczeniem okoliczności i przymiotów pod któremi i dla których ktoś jest włóczęgą. Pojęcie nieokreślone, niepewne, szerokie, pozwalające wedle kaprysu, złéj woli, humoru lub niewiadomości wielu takich do téj zaliczyć kategoryi o których nikt, zdrowego rozsądku i sumienia poradziwszy się, nie powie że są włóczęgami. I rzeczywiście musiano sobie dowolnie wykładać pojęcie włóczęgi kiedy nawet porządnych, osiadłych gospodarzów napadając na ich domy zabierano. Wieśniak więc uchodząc do ochronnych lasów nie tyle może uchodził przed służbą wojskową, ile tknięty dowolnością władz (wojtów, lub kogokolwiek innego) i obrażony we własnej godności wzdrygał się na miano włóczęgi.

Zapytajmy nas samych, nas, dziś jakimś trafem po nad chmurą stojących, jak *my* postąpilibyśmy sobie gdyby nagle komuś podobało się nas do kategoryi włóczęgów policzyć, a myśmy silni liczbą i wspierani sprzyjającemi okolicznościami się znaleźli? Porównajmy — a potem sądźmy! przed tém nie podnośmy kamienia na brata w trudném położeniu będącego.

W zajściach między rządem a ludem są niektórzy zbyt pochopni do obrzucenia tego ostatniego miano-

---

GUŚLARZ.

(Ciąg dalszy.)

Tak śpiewając wychodzi pewnego wieczora, kiedy noc była miesięczna, na gościniec, aby szukać ulgi w zapomnieniu swéj nędzy; i gdy tak przemyśliwa o biedzie, nadjeżdżają kupcy ze zbożem z Banatu. Wiadomo, jak nikczemny handel prowadzono zbożem na Węgrzech, pisały o tém gazety. Ja sam byłem świadkiem wzburzenia ludu przeciw niesumiennym akaparatorom, którzy się tuczyli głodem swoich spółbraci. Są pewne dźwignie które człowieka pogrążają w przepaść piekielną, lub też go do stropów niebieskich podnoszą. Miłość, nienawiść, zemsta, żądza chwały i panowanie są potężnemi namiętnościami. Jednakże bledną one przed głodem. Ugolino będzie zawsze najokropniejszą trajedyą.

Ciężarnych wozów ze zbożem dwadzieścia—
Spiewa więzień daléj swoją historyę —
Szerokie koła grzęznąc w piasku, skrzypią.
Konie ładowny wóz zaledwo ciągną
Pan i parobki chrapią—nie od głodu!
Dwadzieścia wozów ze zbożem—mój Boże!
A moich dziatek siedmioro, o głodzie!
Ledwiem pomyślał — nadszedł wóz ostatni—
Powiedzcie proszę, na co miałem czekać?

Tu dobył z pochwy swój handżar, przypadł do ostatniego wozu, i utopił weń żelazo, myśląc że rozpruł wór ze zbożem—ale niestety! zamiast zboża, które miało się wysypać,

Krew czerwona trysła zamiast ziarnek.

I załamując ręce skargę swą szerzy daléj w okna:

Kupiecka dusza uciekła z pod noża
A jam chciał tylko zdobyć—garstkę zboża!

Już wieczór. Żałośne dźwięki Guśli dolatują mię znowu. Jest to ta sama nuta wczorajsza, którą Guślarz dzisiaj zaczyna śpiewać. Smutnéj téj historyi nie mogę się dosyć nasłuchać. Ciągle mi się zdaje jakoby gdzieś straszne bóstwo przesuwało się po tych wierszach pięciomiarowych, jakby brzmiała trąba sprawiedliwości nadziemskiéj, lub jakaś siła przeważna, z któréj sobie zdać liczby nieumiem—a pieśni tych biedni granicarze i granicarki słuchają z uwagą, a cały wyraz udziału, jaki w tem biorą, objawia się tylko w poruszeniu ramion w cichych łzach.

Postanowiłem nakoniec zrobić znajomość z Guślarzem; poszedłszy do mostu wmięszałem się w tłum słuchaczy, który gdy się przerzedził, zagadłem starca, czyliby niechciał pójść do mnie.

— Kto jest ten człowiek, który do mnie mówi? zapytał Guślarz chłopca, wprzód nim mi dał odpowiedź.

— Jest to sobie pan.

— Czy go znasz?

— Nieznam.

— Czegoż on chce?

wnikami buntowników, rewolucyonistów, anarchistów; niepomni — że tu żadna strona nie ma przyrodzonego przywileju cnoty, prawności lub predestynacyi do występku pierwszéj przeciwnego. Historya naszym świadkiem; ktokolwiek pobieżnie nawet w niéj czytał, przekonać się mógł że jak ludy tak i rządy dopuszczały się często tychże samych przewinień. Gdzie gwałt, bezprawie, lub dowolność,— ktokolwiek by je popełniał: rząd czy lud — tam bunt anarchia lub rewolta. To radzibyśmy aby niektórzy zbyt surowi sędziowie na uwagę wzięli.

Ale jeżeli tak z jednéj strony staramy się — nie uniewinnić, nie usprawiedliwić, ale wytłumaczyć poniekąd postępowanie wzburzonego dziś ludu wiejskiego: to z drugiéj strony nie mamy żadnego tłumaczenia dla tych którzy nie będąc w tak trudném jak wieśniak położeniu, mieszają się w jego sprawę, a przewodnicząc jéj mogą nadać inny charakter temu ruchowi i poprowadzić ten lud tam dokąd on iść nie zamierzał. Takich gdy wpadną w ręce władz będzie los straszny, a niestety, sumiennie nie będziem mogli powiedzieć że niezasłużony.

Kraków 19 *Kwietnia.* Jakkolwiek grupy pojedyncze chłopów pod bronią będących, pewien rodzaj porządku i ostrożności wojskowéj zachowują, t. j. czaty rozstawiają, patrole wysyłają i t. d. udało się przecież jednemu oddziałowi wojska austryackiego napaść z nienacka na mniéj ostrożną grupę, takową rozpędzić, a dwudziestu kilku pojmać których dziś do Krakowa przywieziono. Schwytano przytem i przewódzcę tego odziału chłopów; oficer puściwszy się za nim w pogoń padł z koniem, a gdy tenże nie korzystał z tego wypadku tylko rzuciwszy broń daléj umykał, miał dosyć czasu oficer dosiąść powtórnie konia a uciekającego dopędzić i pojmać.

KOMITET NIEUSTAJĄCY
Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.

Powołany wyborem Towarzystwa na dniu 14 Marca dokonanym do kierowania jego działaniami, wstępując w swój zawód z silną chęcią poświęcenia się publicznemu interesowi, spodziewając się tak w całym towarzystwie jak i publiczności znaleść wsparcie usiłowaniom jego odpowiednie — z tą więc sumiennością, jaka każdemu stowarzyszeniu się w celach prawych i do dobra kraju skierowanych zawiązanemu przodkować powinna, postanowił zdawać publiczności liczbę z swych działań, sądząc, iż tą drogą najnieomylniéj zdoła sobie pozyskać jéj zaufanie i przychylne dla Towarzystwa chęci.

Wybór na członków Komitetu padł na osoby następujące: pp. Józefa Zapalskiego, Pawła Popiela, Leona Rzewuskiego, Stefana Potockiego, Zenona Hałatkiewicza, Juliana Fink, Józefa Kwasek i Antoniego Kozubowskiego. Na zastępców: Cezara Hallera, Józefa Konopkę, Teofila Zachałkę i Romana Konopkę.

Piérwszym zajęciem się Komitetu było zwrócenie uwagi na część naukową; albowiem jeżeli kiedy to dzisiaj najmocniéj czuć się daje niedostatek usposobionych technicznie indywiduów do zawodu ekonomicznego, dziś kiedy zaszłe zmiany w stosunkach gospodarstwa, wywołują wszędzie potrzebę racyonalnego ich urządzenia. Zastanawiano się więc nad środkami, jakieby okoliczności miescowe nastręczały ku osiągnieniu tego celu przynajmniéj w sposób możebny. Szkoła techniczna tutejsza podała łatwość do wykładu teoryi nauki rolniczéj z pomocniczemi jéj gałęziami.... w razie jeżeli wykład udzielanych tam przedmiotów uzyska większe i do potrzeby rolnictwa skierowane rozwinięcie. — Ministeryum rolnictwa na kongresie rolniczym świeżo w Wiedniu zgromadzonym pomiędzy przedmiotami pod dyskussyą poddanymi zamieściło w piérwszym rzędzie urządzenie szkół rolniczych. Komitet oparty na tak objawionych chęciach rządu, porozumiawszy się z naczelnikiem zakładów naukowych, utworzył delegacyą złożoną z członków czynnych Towarzystwa p. Dra i Prof. Bierkowskiego jako prezydującego, tudzież p. Podolskiego dyrektora szkoły technicznéj, Zenona Hałatkiewicza professora rolnictwa w tymże Instytucie i Domańskiego professora weterynaryi i téjże poruczył ułożenie projektu do planu, wedle którégoby wykład teoretyczny nauki rolnictwa w Instytucie technicznym wziął większe rozwinięcie, i katedra weterynaryi teoretycznéj mogła być opatrzoną w Instytut kliniczny. Co zaś dotyczy szkoły praktycznéj, Komitet zaprosił członka swego p. Józefa Zapalskiego, aby skreślił plan założenia tejże w jednéj z wsiów w Okręgu w sposób zbliżony do zakładu utworzonego na wsi Łopuszny przez Towarzystwo galicyjskie.

Drugim przedmiotem rozwagi Komitetu, było ułożenie Etatu rocznego potrzeb Towarzystwa, których zaspokojenie jest nieodzownêm, jeżeli Towarzystwo rzeczywiście ma odpowiadać celowi swego powołania. Etat ten ma się ograniczać obecnie na następujących wydatkach.

Dyrektor bióra Towarzystwa a zarazem Redaktor pisma rolniczego	złp. 2000.
Pisarz	» 600.
Materyały piśmienne	» 300.
Abonowanie pism zagranicznych . . .	» 400.
Sprawunki machin i modeli rolniczych	» 1000.
Sprawunek mebli do lokalu towarzystwa	» 500.
Najęcie lokalu	» 400.
Opał	» 200.
Posługacz	» 365.
Razem	złp 5765.

Jakie wydatki za sobą pociągnąć jeszcze może założenie szkoły praktycznéj, czas dopiéro okaże.

Porównajmy potrzebę tę z stanem funduszów Towarzystwa, końcem przekonania się, jak dalece takowe na pokrycie wydatków projektowanych posłużyć mogą na r. b.

Wpłynęło ze składek statutem oznaczonych po dzień 27 Marca 1849 roku . . . . złp. 2000.

Z tego dotąd wydano:

Pensya pisarza i koszta kancelaryjne	złp.	500	gr.	20.
Wynadgrodzenie posługaczowi	»	46	»	—
Koszta portoryjne	»	29	»	26.
Kupno książek do biblioteki	»	134	»	—
Prenumerata pism	»	34	»	28.
Zasiłek redakcyi pisma »Przyjaciel ludu«	»	200	»	—
Inserata do gazet	»	14	»	—
Koszta delegacyi na ogólne zebranie się Członków do Lwowa	»	400	»	—
Razem	złp.	1413	gr.	16.

Pozostało więc w kassie Towarzystwa z d. 27 Marca r. b. . . złp. 786 gr. 14.

Załegające w opłacie składki po dzień ostatni Grudnia r. b. wynoszą złp. 4172, których wpływ pomimo ponawianych wzywań do szanownych członków doznaje opóźnienia.

Niemogąc więc Komitet na niepewnym wpływie składek oprzéć rozwinięcia swéj czynności, postanowił na drodze nadzwyczajnéj szukać dla Towarzystwa zasiłków przez zebranie na ten cel dobrowolnych ofiar od osób, które miłością dobra publicznego powodowane niecofną się zapewne od przyłożenia się do tak pożytecznego i kraj interesującego celu, zapraszając do zbierania onychże przez subskrypcyę szanownych Członków Towarzystwa; dla Krakowa: pp. Adama i Stefana Potockich, — dla Okręgu zaś: pp. Józefa Sapalskiego, Max. Bader i Juliana Konopkę. Ofiary subskrybowane u delegowanych Członków raczą idący w pomoc Towarzystwu składać w ręce p. Kirchmajera Wincentego Członka i kassyera Towarzystwa, do odbioru onych z strony Komitetu upoważnionego.

Szanowni Obywatele, którzy zawsze i wszędzie miłością dobra publicznego odznaczaliście się, którzy miłując ojczyznę swoją, z radością serca widziećbyście pragnęli każdy postęp zbliżający nas do wyższego stopnia oświaty i zamożności, niecofajcie się przed ofiarą, którą ziemi żywicielce naszéj złożyć macie, abyście ją potém z lichwą napowrót odebrali. Za obrócenie na rzeczywisty kraju pożytek zasiłków waszych, ręczą wam nasze najczystsze chęci.

Kraków dnia 16 Kwietnia 1849 r.

Prezydujący, *Durowski.*

Odebrawszy niniejszą reklamacyą od członków Rady miejskiéj we Lwowie, umieszczamy ją têm skwapliwiéj ile że prostuje wiadomość wyczerpniętą z pogłosek krążących u publiczności, nie zawsze opartych na pewném źródle. Usilując o ile można podawać wiadomości najrzetelniéjsze, zawsze gotowi jesteśmy przychylić się do wyjaśnienia prawdy, skoro się do tego nastręcza sposobność i otwiera źródło poważne.

Do Szanownéj Redakcyi Dziennika »Czas«

Szanowna Redakcya zechce następujące oświadczenie Rady miejskiéj we Lwowie w dzienniku swém umieścić:

— Niewiem.

— Chciałbym z wami pójść na szklaneczkę wina — odrzekłem.

— Jeżeli jesteście panem, a z Guślarzem chcecie pić wino, tedy musicie być nie znaszych stron; nasi bowiem panowie nietylko że niedbają o guślarzy, ale chcieliby ich wygubić do nogi. Im wstyd słuchać moich pieśni; i gdyby nie prosty lud, pomarlibyśmy z głodu, a nasza gęśla oniemiałaby na zawsze.

— Ja przepadam za waszą pieśnią, mój ojcze — rzekłem, gdyśmy szli do szynku — A jeżelibyście chcieli zakurzyć sobie luleczkę, i wychylić czarkę rumu, tedy proszę do siebie.

— Cóż na to inni panowie powiedzą w mieście. Wyśmieją was panie.

— Co mi tam do nich. Niedawno słyszałem jakeście spiewali pieśń o założeniu cerkwi w Rawanicy, chciałbym was o niejedno popytać.

— A znacie wy pana Wuka?

— Znam go z książek, znam też i osobiście.

— Jedyne to panisko, który nie wstydził się z Guślarzem mówić. Z nim to ja przesiadywał razem po całych dniach gdy tu bawił, i śpiewałem mu pieśni, które spisywał. Jlekroć nauczę się jakiéj nowéj pieśni zaraz szukam pana Wuka, i śpiewam mu ją.

— Równie jak pana Wuka i mnie obchodzą wasze pieśni. Kiedyż mię nawiedzicie ojcze?

— Jeżeli pozwolicie, to pojarmarku.

— A niemożnaby pierwéj? Podwójnie wam zapłacę to, co zarobicie w dzień jarmarczny.

— Nieuchodzi mój panie! choćbyście zapłacili w dwójnasób, dla tego tylko sami słuchać mię będziecie, a na targu słucha mię tysiące.

(Dokończenie nastąpi).

Z listu P. Z. z Wołynia.

....»Szczególniéj zajmują dziś u nas dwa pisma wychodzące w Kijowie: Gwiazda, wydawana p. Benedykta Dołęgę, i Lewiathan p. Alberta Gryffa. Oba te pisma mają wychodzić i na rok 1849. Prócz tego pan J. J. P. znany zaszczytnie ze swych poezyj zamieszczanych w Athenaeum i Gwiaździe, przygotował do druku swe prace: »Oto są grzechy mojego żywota, księga pieśni« i »Faktorstwa sądowe, kronika współczesna,« tomów 2. Wydaniem powyższych dzieł, przysłuży nam się nateraz Kijów.«

J. Pietraszewski dr. filoz. profes. języków wschodnich żyjących przy uniwersytecie w Berlinie, ogłosił w Tygod. Petersb. przedpłatę na: Opisanie podróży i pożycia w ośmioletnim pobycie na Wschodzie, w trzech tomach, w 8ce. Jestto opisanie topograficzne, etnograficzne, estetyczne i statystyczne państwa tureckiego, wraz z jego rządem i bezrządem miast, wiosek i t. p.

Rada miejska we Lwowie będąc bliską rozwiązania po przedsiewziętym wyborze wydziału miejskiego, nie może być obojętną na opinię publiczną; przeto widzi się spowodowaną przypiskiem Redakcyi dziennika w Krakowie wychodzącego: „Czas“ w N. 45 z dnia 12 Kwietnia r. b. umieszczonym do oświadczenia: że jéj z wyższego miejsca wyjścia komenderującego z załogą nie zapowiedziano, ani też pytania: ażali ręczy za spokój miasta, nie przedłożono.

Lwów dnia 16 Kwietnia 1849.

Członkowie teraźniejszéj Rady miejskiéj:
Marceli Tarnawiecki, Kasper Boczkowski, J. Breuer.

Lwów 14 Kwietnia. Gubernialném rozporządzeniem z 27 Września z. r. l. 71,891 ogłoszono, że J. C. Mość najwyższém postanowieniem z d 8 tegoż samego miesiąca raczył zezwolić jeneralny pardon dla wszystkich dezerterów c. k. armii od feldwebla i wachmistrza niżéj, którzy się żadnéj innéj zbrodni prócz dezercyi przed ogłoszeniem tego najwyższego postanowienia nie dopuścili, i w ciągu trzech miesięcy przed najbliższą cywilną zwierzchnością stawili.

Dalszém zaś najwyższém postanowieniem z 22go Marca b. r. raczył J C K. Mość najwyższą łaską na zaproponowane przez pana feldmarszałka hr. Radeckiego rozciągnięcie tego jeneralnego pardonu po d. 30 Kwietnia zezwolić. — Najwyższe to rozporządzenie ma wszakże tylko dla armii we Włoszech moc obowiązującą.

— *Dnia 11 Kwietnia.* W myśl nadesłanego ministeryalnego rozporządzenia wydano do zwierzchników władz politycznych względem obchodzenia się z polskimi emigrantami i cudzoziemcami następującą instrukcyę:

Wysokie ministeryum spraw wewnętrznych oznajmiło dekretem z d. 5 b. m. l 2347, że w zachodzących teraz stosunkach nagła konieczność nakazuje wydalić z kraju wszystkich *bez wyjątku* na wygnanie skazanych emigrantów i cudzoziemców, o ile *prezydyum krajowe* niezezwoliło *wyraźnie* na pozostawanie niektórych z nich w kraju albo im nadziei nie uczyniło.

Wydalenie z kraju tych, którzy przed 1szym Listopada 1848 przybyli do Galicyi, ma się odbyć, jak WM. z przynależnych instrukcyj wiadomo, według okoliczności — albo transportem do Ameryki albo instradowaniem do Francyi lub Anglii, albo wydaniem władzom przynależn.m. Emigranci i cudzoziemcy pierwszego rodzaju, którzy są bez sposobu do życia, winni poczytywać za łaskę, że rząd kosztem własnym wyprawia ich okrętem do Ameryki. Rząd stara się o umieszczenie ich w Ameryce tylko ze względu na ich prośbę, a nie z jakiegokolwiek obowiązania.

Majętnych emigrantów i cudzoziemców należy własnym ich kosztem do Francyi instradować. Emigrantów zaś i cudzoziemców należących do jednéj z 3 kategoryj wymienionych w mojém rozporządzeniu z d. 15 Marca b r. l. 2811, mianowicie:

a) tych, którzy się znajdują w spisie zbiegłych ze Lwowa lub z transportu z pozostawieniem swych paszportów,

b) tych, którzy są członkami tak zwanéj centralizacyi polskiéj,

c) tych, którzy mieli udział w insurekcyi węgierskiéj, następnie w myśl wysokiego ministeryalnego dekretu z dnia 4go b. m. l 2847 wszystkie indywidua tego rodzaju, ktorzyby w jakikolwiekbądź sposób brali udział w zaburzeniu pokoju, albo gotową pomoc do tego okazywali, a wojenne prawa w tym względzie nie przepisywały innego postępowania, należy bez wszelkiego względu najkrótszą drogą wydać w ręce władz przynależnych; zastrzega się tylko rozporządzenie, że indagacyjne akta odnośne do indywiduów *ad b*), przed wydaleniem ich, należy wprzód krajowemu prezydyum przełożyć.

Co się tyczy w szczególności wymienionych w prezydyalnym dekrecie z d. 15 z. m. l. 2811 pod lit. *c*) cudziemców, którzy brali udział w insurekcyi węgierskiéj; — w myśl nadesłanych ministeryalnych rozkazów z d. 5go b. m. należy do téj kategoryi policzyć nie tylko

1) tych emigrantów i cudzoziemców, którzy zapoznawając tolerancyę, jakiéj dotychczas używali i ludzkiego w skutek lwowskiéj kapitulacyi obchodzenia się, posunęli złośliwość swą do tego stopnia, że z bronią w ręku walczyli przeciw naszemu wojsku na korzyść zbuntowanych Madjarów, lecz

2) także tych, którzy w jakikolwiekbądź sposób węgierskiéj partyi rewolucyjnéj pomoc dają, albo porozumienie z buntownikami utrzymują.

Postanowienia te nie mają być zastósowane do indywiduów, którzy dopiero po 1szym Listopada 1848 przybyli do kraju i tu bawili bez przerwy lecz nie zgłosili się do przynależnéj władzy; takie indywidua należy według istnących przepisów do ich przynależnego domu odesłać.

Udzielam WM. te postanowienia w dodatku do poprzednich mych instrukcyj dla najściśléjszego przestrzegania. (*Gaz. Lwow.*)

(*Dokończenie projektu ustawy dla województwa Serb.*) Ostatnich siedm rozdziałów podamy tylko w treści, nie zawierają bowiem tyle dla nas ciekawych postanowień ile poprzednie

Rozdz. IX. *O władzy sądowej.* Tu od § 104 -114 orzeczono nietykalność sędziów; zaprowadzenie sądu przysięgłych w przestępstwach kryminalnych, policyjnych i drukowych; procedurę jawną i ustną z wyjątkami prawem osobném wytknąć się mającemi. — Szczególne prawo rozporządzi, jakich sędziów naród sam wybiera, a których sejm i ziemski rząd mianuje. Wyjątkowe komissyjne sądy ustają.

Rozdz. X. *O kościele i religii.* § 115—121. Wolność wyznania religijnego, (jawnego i domowego) zaręcza się obywatelom województwa. Wszystkich wyznań duchowieństwo we wszystkiem sobie równe. O żydach osobne prawo postanowi. Dla załatwienia spraw kościelnych wolno wszystkich wyznań obywatelom zbierać się w sobory. Patryarcha może być wybranym tylko na soborze wyznawców kościoła wschodniego; może nim być tylko Serb z rodu.

Rozdz. XI. *O wojsku.* § 122 148 Cesarskie w województwie stojące wojska mogą tylko na wezwanie rządu ziemskiego użyć oręża. Gwardya narodowa uorganizuje się wedle praw na sejmie ziemskim uchwalonych; podlegać będzie jedynie władzy ziemskiéj. Komendanta gwardyi narodowéj mianuje sejm ziemski. Oficerów w pułkach wojska serbskiego mianuje na przedstawienie pułku wojewoda aż do kapitana; sztabowych oficerów na przedstawienie wojewody, cesarz.

Rozdz. XII. *O finansach.* § 129—132. Rząd ziemski przedkłada budżet na rok przyszły sejmowi ziemskiemu; wedle tego sejm uchwala podatek. Wojewoda z swemi ministrami składa co rok przed sejmem rachunek.

Rozdz. XIII *O gminach.* § 133 i 134. Mają się dopiero urządzić wedle osobnych praw województwa.

Rozdz. XIV. *Prawa zasadnicze.* § 135—148 (Powszechnie znane, podobne wszystkim dotąd pisanym.)

Rozdz. XV. *O zmianie konstytucyi.* § 149—152. Tu zwracamy uwagę czytelników na tę szczególność, że gdy sejm uzna większością absolutną głosów potrzebę zmiany całéj i lub części konstytucyi, to tém *nowy* dopiero sejm zająć się może, jeżeli i on uzna potrzebę zmiany; przystępuje do niéj jeżeli ¾ posłów jest przytomnych? Rozstrzyga większość ⅔ głosów.

Praga 12 Kwietnia. (*Wieści o nowym dzienniku*). Słyszeliśmy, że wielu z byłych posłów czeskich sejmu wolnego postanowiło wydać dziennik na sposób: „Narodnich Nowin,“ w języku niemieckim, który ma być organem rakuzkich Słowian, popierać myśl federacyi i rozwoju konstytucyjnych zasad w najrozleglejszych granicach prawa. Jeden z najznakomitszych publicystów prazkich ma być głównym redaktorem, a mnogo innych znanych pisarzów przyobiecało swą pomoc. Bliższą o tém sprawę podamy jak najrychléj (*Pr. N.*)

Berno 5 Kwietnia. (*Nowy sejmowy wydział*). Wiadomo, że roku przeszłego morawski sejm konstytujący (tak się sam nazwał), nowy sejmowy wydział obrał; dawniejszy bowiem na feudalnych jeszcze zasadach oparty, razem z feudalnym stanowym sejmem w grobie złożon. Składał się on z reprezentantów 4 stanów (prałatów, magnatów, rycerzy i 7 kr. miast), liczył 12 członków, 1200 f m.k. rocznie pobierających i 6 lat w czynności zostających. Ale żaden wniosek konstytującego sejmu morawskiego nieznalazł wysłuchania, a więc i nowy wydział rząd ignorował Nagle przypomniawszy sobie ministeryum sejm morawski, niespodzianie rozporządza: aby dawny wydział stanowy w czynności swéj pozostał, a tylko tych którym sześciolecie upłynęło zastąpić członkami nowego wyboru. Składa się więc dzisiaj wydział sejmowy znowu z 1 prałata, 4 rycerzy, 2 urzędników, 1 doktora i t d. Już 10 t. m. posiedzenia pierwsze odbył, wybrawszy wprzód prezydenta z pośród siebie, albowiem gubernator nie jest już więcéj zarazem i prezesem stanowym (*C. B.*)

Zagrzeb 10 Kwietnia (*Stan oblężenia incognito*). Że Tryest po wypowiedzeniu dnia 12 Marca zawieszenia broni między Sardynią i Austryą w stanie oblężenia ogłoszono, donosiliśmy; o rozporządzeniu zaś feldm. Dahlen (zastępcy komenderującego jenerała w Chorwatach i Sławońsku) jeszcze z 28 Marca w Zagrzebiu datowaném, dowiedzieliśmy się dopiero teraz z Gazety Lublańskiéj (!) z 7 b. m. Rozporządzenie to Chorwat dotyczące się, w urzędowéj części wzmiankowanéj gazety zawarte, nie mniéj ani więcéj zawiera, jak tylko ogłoszenie stanu oblężenia miast Rieka (Fiume) i jéj okręgu, Bakar (Buccari, Porto Ré, jako też całego chorwackiego wojskowego i prowincyonalnego wybrzeża. (*Sdsl. Z.*)

Włochy.

Sycylia i Neapol. (*Wojna w Sycylii*). *Journal des Débats* zawiera korespondencyą z Neapolu daty 6 Kwietnia, z któréj następne czynimy wyjątki:

„Dnia 28go Marca dwie kolumny wojsk królewskich wyszły z Messyny. Pierwsza udając się na wschód, ku Palermo nie spotkała do 29go żadnego oporu; druga, która poszła na zachód ku Catania, napotkała wojsko powstańców sycylijskich przy Taormima, które wparła do warowni.

„Jenerał Filangieri płynąc za ruchem kolumny z fregatą i pomniejszemi statkami, zbliżył się do miasta na pół strzału armatniego i rozpoczął ogień, wskutek czego mury warowni się obaliły, którą wojsko zajęło. Strzał armatni powstańców zgruchotał maszt u fregaty. Nie wątpią że Katania podda się wojskom królewskim.

„Jaki będzie wypadek z wojny która się rozpoczęła? W Neapolu wierzą że pomyślny, widząc wszędzie jenerała Filangieri zwycięzkim. Wszakże osoby przybyłe z Palermo utrzymują że opór będzie zacięty. Mówią że w Palermo znajduje się kilka batalionów dobrze uzbrojonych pod dowództwem Mierosławskiego.

„W Neapolu reakcya idzie coraz daléj; nie poprzestano na rozwiązaniu Izby, wielu deputowanych zostało zaaresztowanych. Poszukują jeszcze innych, sprawców dawniejszych rozruchów.“

— W Gaete odbywają się konferencye między ambasadorami francuskim, austryackim, hiszpańskim, neapolitańskim i kardynałem sekretarzem, nad środ-

kami najskuteczniejszemi w celu przywrócenia papieża na stolicę; dotąd nic jeszcze nie postanowiono.

Rossya.

Petersburg 3 *Kwietnia.* (*Manifest Cesarski.*) Z Bożéj łaski, My Mikołaj I Cesarz i samowładzca wszech Rossyi etc. Stósownie do obecnych okoliczności, uznając za rzecz nieodzowną pozostawić na stopie wojennéj większą część naszéj armii, która poniosła w roku zeszłym znaczną przez cholerę stratę, zamierzyliśmy zwykły kolejny zaciąg w roku bieżącym 1849, z gubernij strefy zachodniéj uskutecznić zawczasu, w stosunku odpowiednim do istniejącego w wojskach lądowych i flocie niekompletu.

Wskutku tego rozkazujemy:

1) W teraźniejszym, ósmym z kolei zaciągu częściowym, z gubernij strefy zachodniéj, pobrać z tysiąca dusz po ośmiu rekrutów, na zasadzie szczególnego, rozporządzalnego Ukazu, jednocześnie z niniejszym wydanego do Rządzącego Senatu.

2) Zaciąg ten rozpocząć w dniu 1 Maja, a ukończyć do 1 Czerwca r. b. 1849, i

3) W guberniach: Pskowskiéj, Witebskiéj i Mohilewskiéj, które, Manifestami z dnia 31 Października 1845 r. i 26 Września 1846 roku, z powodu przypadłego tam nieurodzaju, wyjętemi były od zaciągu wojskowego, wziąść w teraźniejszym zaciągu także z tysiąca dusz po ośmiu rekrutów. Przez wzgląd na stan tych trzech gubernij, który spowodował wyż wymieniony wyjątek, zaciąg wojskowy, liczący się na nich za rok 1846 i 1847, odroczyć do następnych zaciągów.

Dan w Petersburgu, dnia 19 Marca, roku od narodzenia Chrystusa Pana 1849, a panowania Naszego 24.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano: »Mikołaj.»

ROZMAITOŚCI.

I.

DZIŚ

Chmurno—straszno—i piorun bije po piorunie.
Stary świat się rozpada! — U jednych, zwątpienie
Wkradło się w pierś,— u drugich jeszcze trwa złudzenie
I czoło stroją kwieciem, z stopą już w całunie!

Tamci znów oględniejsi, przy łyskawic łunie
Chcą podeprzeć ruinę; lecące kamienie
Własną krwią, jakby wapnem, lepią na sklepienie!
Zapóźna praca!.. gmach ten do przepaści runie!

Patrzcie! tam z ciemnych lochów co w głębi się wiją,
Z błota wyrzuconego od wzburzonéj fali,—
Z młotem w żylastéj ręce, nowi ludzie wstali

I dla starego świata wyrok śmierci wyją!
—Drugie Tytany wstały; — a gdzież gromca nowy
Zdolny dziś jąć i miotać piorun Jowiszowy?

II.

JUTRO.

Kędy Panowie świata ucztują śród wrzawy,
Spieszy zgłodniała tłuszcza — szturmuje we wrota —
Już nie o miejsce prosząc u stołu żywota
Lecz sama chce wyłącznie wszystkie zasiąść ławy!

Łatwo zgadnąć;— przybysze, plac osiągną krwawy!
Wiek co dufał li w przemoc — czcił tylko wór złota,
Niechaj się o te złoto z przemocą szamota.
— I przegrana bez żalu i tryumf bez sławy! —

Lecz zwycięzcy—na gruzach postawiąż gmach nowy?
Zaprawdę! niedołężność widna po ich dumie;—
Zemsta potrafi burzyć— budować nie umie!

Oto bliskie ich jutro na niwie dziejowéj:
— Na trupach zwyciężonych, zwycięzcy zmarnieli,
Bo w sercu ni miłości ni Boga nie mieli!

III.

POJUTRZE.

Kiedyż promień nadziei w téj burzy zaświeci
Zwiastujący po smutkach pociechy zaranie?
Kiedyż z tego chaosu nowy świat powstanie?
Z tych popiołów przeszłości inny Fenix wzleci?

Miejcie ufność! o wierne Chrystusowi dzieci!
Jego słowa się ziszczą i wola się stanie:
Cichym a miłującym przyrzekł panowanie —
Wam, daném będzie stawiać gmach Ludzkości trzeci!

Szczęśliwy, kto czekając śród zbłąkanych braci
Dotrwa stale przy cnocie,—nie ugnie kolana
Przed kłamstwem antychrystów, pokusą szatana!

Szczęśliwy kto niezwątpi,— rozumu niestraci —
I biegnąc gdzie dzisiejsza pociąga go fala
W błocie tryumfatorów dłoni nie pokala!

IV.

Do A** C**

Kiedy jeszcze w Europie cisza była głucha
Tyś przeczuł że pod stopą grunt chwiać się zaczyna —
I że z epoki Ojca i z epoki Syna
Świat przejdzie w trzeci okres—do epoki Ducha!

I pękło już ostatnie ogniwo łańcucha —
W zegarze dziejów jęczy pogrzebu godzina;
Tu przestrach, bój i nędza,—smutek i ruina—
Lecz z drugiéj strony progu— Spokój i Otucha!

Ziemia drży przy porodzie;— z piekielnych czeluści
Wybiegli kusiciele — i mamią i nęcą
Chcąc uczucia ludzkości zmienić w chuć zwierzęcą!

Ale Pan co w niebiesiech, sierot nieopuści!
—Patrzcie! już ku nam zdala... z lazurów przezroczy—
W promiennym majestacie — Pocieszyciel kroczy!

V.

BADEN-BADEN.

Cóż to za sen uroczy spłynął mi z wysoka?
Widzę cudny krajobraz; — w okół niby fale
Świerkami strojne góry piętrzą się wspaniale;
Niżéj, – niby kobierzec — dolina głęboka!

A jak może dosięgnąć rączy promień oka,
Szmaragdy łąk się błyszczą przy nieba krysztale —
Tu złoto winogradu – tam kwiatków korale —
I lazur wód rozwitych jak wstęga szeroka!

O! znana mi — pamiętam! znana okolica!
W przedkolebkowém życiu bujałem w tym kraju
I odtąd tęsknię za nim...!— to dolina Raju!

—Lecz ja nie śnię! Ten widok który mnie zachwyca,
Obraz któremu w świecie nie dorówna żaden —
To ziemia podsłoneczna! — A ten kraj — to Baden!

VI.

PIUS IX.

Dość długo Rzym był wrogiem światłu i swobodzie
Uświęcając wtłaczane na ludy okowy; —
I nie jeden z Papieżów, sługa Chrystusowy
Żył z Piłatami w zmowie — z Herodami w zgodzie!

Aż zasiadł w Apostolskim Watykanu grodzie
Mąż co pojął duch wieku, – i tór biorąc nowy
Na opoce wolności oparł krzyż Piotrowy
I miłością jął rządzić, jak pasterz przy trzodzie!

I oto na głos jego — Italskie narody
Ocknęły się z letargu — i biegną w zawody
Kto większy plon uzbiera w tém żniwie swobody!

Śmiało Rodzicu święty! nie ustawaj w dziele!
Niewolę wniosły na świat czarty kusiciele;
A wolność córka Boża — wyrosła w kościele!

w Grudniu 1848.

Konstanty *Gaszyński*

Redaktor

LUCYAN SIEMIEŃSKI.

KSIĘGARNIA
DANIELA EDWARDA FRIEDLEINA
W RYNKU GŁÓWNYM N. 237
naprzeciw kościoła świętego Wojciecha.

POLECA SZANOWNÉJ PUBLICZNOŚCI SWÓJ

SKŁAD DZIEŁ POLSKICH

tak nowszych jak i dawniejszych, tudzież znaczny zapas dzieł nowych w języku francuskim, niemieckim, angielskim i innych; sprowadza na żądanie w jak najkrótszym czasie wszelkie pisma peryodyczne i dzieła w jakimkolwiek języku europejskim wyszłe.

POSIADA PRÓCZ TEGO ZNACZNY ZAPAS

Mapp jeograficznych, Atlasów, Globów itp.

SKŁAD NÓT MUZYCZNYCH

ciągle zaopatrywany najnowszemi utworami najznakomitszych artystów;

SKŁAD RYCIN I LITOGRAFII

odznaczający się doborem najpiękniejszych wyrobów paryskich, tudzież dawniejszych rzadkich i nowszych Rycin tyczących się rzeczy krajowych;

ODLEWY GIPSOWE

Sarkofagów i Pomników z kościoła katedr. krakowskiego.

MONETY I MEDALE KRAJOWE.

CZYTELNIA
POLSKA FRANCUSKA I NIEMIECKA

najnowszych dzieł, wychodzących w ciągu każdego roku.— Prenumerata miesięczna wynosi Złotych polskich 3.

DRUKARNIA TEJŻE KSIĘGARNI

zaopatrzona w jak najlepsze Prassy, najgustowniejsze pisma, ozdoby i inne potrzeby, uskutecznia wszelkie jéj powierzone prace w jak najkrótszym czasie — Przyjmuje także rękopisma do wydania na swój koszt.

DO KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEINA
w Krakowie
nadeszły następujące nowe dzieła:

Deputowani Polscy w niemieckich parlamentach . . . . Złp. 1
Libelt K. Estetyka czyli umnictwo piękne » 16
Mann M. Sztuka i miłość dramat w dwóch dobach rzeczywistego życia . . . . » 5
Weber J. Dzieje powszechne ze stanowiska oswiaty, piśmiennictwa i religii, na język polski przełożone przez S. Zarańskiego i H. Żywickiego. Zeszyt 1szy . . . . » 2

NAKŁADEM KSIĘGARNI D. E. FRIEDLEIN
w Krakowie
wyszło dzieło muzyczne pod tytułem:

ŚPIEWY CHORALNE
KOŚCIOŁA RZYMSKO KATOLICKIEGO

w Bazylice Katedralnéj Krakowskiéj używane a w harmonii na Organy dla Kościołów Parafialnych
przez
Wincentego Gorączkiewicza
ułożona, dwie części in folio na mocném papierze klejowym.

Cena prenumeracyjna Złp. 20 czyli ZłR. 5 m. k. która jednakowo tylko do dnia 1 Maja r. b. pozostawać będzie, później zaś Cena podwyższoną zostanie na Złp. 24 czyli ZłR. 6.

Redakcya nie odebrawszy Gazet wiedeńskich poprzestać musiała na szczupłych wiadomościach politycznych.

W Drukarni D. E. Friedleina